WYDANIE SPECJALNE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA 1952 R. CENA 10 GR

Pamiętaj:

- wczesne głosowanie jest świadectwem Twego uświadomienia obywatelskiego;
- zabierz ze sobą do Obwodowej Komisji Wyborczej dowód tożsamości;
- wrzuć kartę do głosowania do urny bez skreśleń i poprawek



Oddajmy jednomyślnie swe głosy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego

– za pokojem i rozkwitem naszej ukochanej Ojczyzny

– przeciwko podżegaczom wojennym-wrogom narodu polskiego

Polacy! Patrioci! Partyjni i bezpartyjni!

DO URN WYBORCZYCH!





Głosujemy

Uroczyście, odświętnie przybrały się nasze miasta i wsie. Uroczyście, odświętnie czujemy się dziś wszyscy, którzy kochamy nasz kraj ojczysty. Dziś wybieramy najwyższy organ władzy państwowej — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pójdziemy wszyscy, ramię w ramię, do naszego lokalu wyborczego. Pójdziemy rodzinami. Pójdziemy zjednoczeni w wielkiej rodzinie, którą nam jest Front Narodowy. Wybierzemy naszych posłów, jak dobrzy gospodarze kraju ojczystego, którzy rozumieją niezwykłą doniosłość chwili.

Za czym głosujemy?

GŁOSUJEMY:

za Polską ludu pracującego,

za Polską wspaniałego przemysłu socjalistycznego, Polską wielkich fabryk i kopalń i tysięcy nowych domów mieszkalnych,

za Polską rozwijającego się i przebudowującego się rolnictwa,

za Polską dobrobytu najszerszych mas pracujących,

za Polską wielkiej nauki i kultury,

za Polską szczęśliwej przyszłości naszych dzieci.

NASZE GŁOSY ODDAMY:

przeciwko śmiertelnym wrogom Polski — amerykańsko-hitlerowskim ludobójcom, którzy chcieliby się targnąć na naszą wolność, niepodległość, na nasze granice na Odrze i Nysie,

przeciwko sługom amerykańskich i hitlerowskich imperialistów, szpiegom i dywersantom, sabotażystom i siewcom nikczemnych plotek.

GŁOSUJEMY:

za Polską silną — czynem i świadomością każdego z nas,

za Polską silną — braterską przyjaźnią z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju,

za Polską silną — przyjaźnią krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

za Polską silną — potęgą całego światowego obozu pokoju.

Głosujemy za Polską silną jednością wszystkich patriotów, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących.

ROBOTNICY! CHŁOPI! INTELIGENCI!

Jesteśmy jedną rodziną. Rodziną Polaków, żarliwie i głęboko kochających nasz kraj ojczysty, jego piękne tradycje, jego piękne dzisiaj i promienne jutro.

Wspólnie urzeczywistniamy nasze wspaniałe plany.

Wspólny jest nasz program — Program Frontu Narodowego, któremu przewodzi wielki syn ludu polskiego, nasz ukochany Nauczyciel — Bolesław Bierut.

Wspólnie wysunęliśmy naszych kandydatów i wszystkich ich wybierzemy na posłów do Sejmu.

RODACY!

Nie chcemy Polski bezbronnej, słabej i niezaradnej, Polski wydanej na łup imperialistów, Polski wyzyskiwaczy, Polski bezrobocia, nędzy i głodu.

Chcemy Polski nowoczesnej techniki i nowoczesnego, postępowego rolnictwa, Polski dostatniego życia wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, Polski wysokiej nauki i kultury, Polski silnej, zdolnej do odparcia każdego zamachu wroga, Polski — przodującego kraju Europy.

GŁOSUJEMY NA WSZYSTKICH KANDYDATÓW FRONTU NARODOWEGO!

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

DZIEŃ 26 PAŹDZIERNIKA UCZYNIMY DNIEM ZWYCIĘSTWA JEDNOŚCI NARODU!

Wybierzemy do Sejmu kandydatów Frontu Narodowego najlepszych synów i córki polskiego ludu pracującego!

Okręg Wyborczy Nr 8 w Łodzi

Kandydaci na posłów do Sejmu



WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI

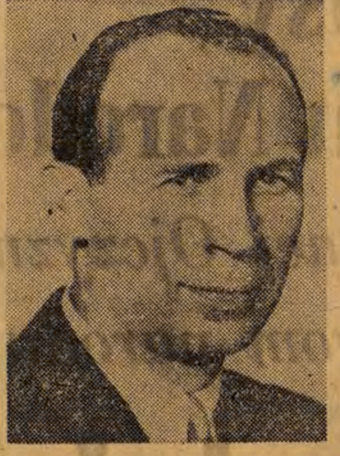
Syn fornala — robotnik i działacz robotniczy. Walczył w szeregach Komunistycznego Związku Młodzieży i Komunistycznej Partii Polski o wyzwolenie ludu pracującego. Po klęsce wrześniowej przystępuje do walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu. Wkrótce po powstaniu PPR wstępuje w jej szeregi. W wyzwolonej Polsce, tak jak przez całe swoje życie trwa na posterunku pracy partyjnej. Był I sekretarzem KW PPR w Gdańsku i I sekretarzem KŁ PZPR w Łodzi.

Jest zastępcą członka Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR.



WANDA GOŚCIMIŃSKA

Od wczesnej młodości — robotnica w fabryce włókienniczej. W Polsce Ludowej za organizację ruchu wielowarsztatowego i współzawodnictwa zespołowego — awansowana na dyrektora Śródmiejsko-Łódzkich Zakł. Przem. Jedwabniczego. Odznaczona Orderem Budowniczego Polski Ludowej.



KAZIMIERZ MIJAL

Przed wojną działacz lewicy związkowej, w okresie okupacji działacz PPR. Bierze udział w pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej. Po wyzwoleniu — pełnomocnik Rządu Ludowego na Łódź i województwo, a następnie prezydent miasta. Obecnie — minister Gospodarki Komunalnej.



HENRYK JABŁOŃSKI

Historyk z wykształcenia, przed wojną pracował w szeregu instytucji naukowych. W czasie okupacji współorganizator jednolitofrontowej PPS we Francji. Członek KC PZPR, zajmuje stanowisko wiceministra Oświaty, jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.



JAN PTASIŃSKI

Od wczesnej młodości uczestnik walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. W okresie okupacji — aktywny działacz PPR, jeden z organizatorów oddziałów Gwardii Ludowej, wielokrotnie odznaczony orderami i medalami. Po wyzwoleniu pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych. Obecnie — I sekretarz KŁ PZPR.



JERZY JODŁOWSKI

Przed wojną — działacz Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, aplikant sądowy i adwokacki. Okres okupacji spędza w obozie koncentracyjnym. Obecnie jest sędzią Sądu Najwyższego i sprawuje jednocześnie funkcję członka Komitetu Centralnego SD.



KORNELIA PLEWIŃSKA

Córka ubogiego szewca i praczki. Od 13 roku życia pracuje jako robotnica w fabryce włókienniczej. Po wyzwoleniu — aktywna działaczka Zw. Zaw. Włókniarzy i wybitna przodownica pracy w ZPB im. Kunickiego. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.



MICHALINA TATARKÓWNA-MAJKOWSKA

Córka robotnika na Widzewie, aktywna działaczka walk rewolucyjnych w szeregach KZMP i KPP. Po wyzwoleniu staje aktywnie do odbudowy kraju. Odznaczona za swą pracę Srebrnym Krzyżem Zasługi. Pracuje w aparacie partyjnym.



STANISŁAW URBAŃCZYK

Bezpartyjny inżynier, syn robotnika, przed wojną absolwent szkoły przemysłowej. Dzięki władzy ludowej zdobywa dyplom inżyniera i zostaje awansowany na stanowisko naczelnego inżyniera Zakładu „B" ZPB im. Stalina. Jest członkiem Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy.



JÓZEFA ULKOWSKA

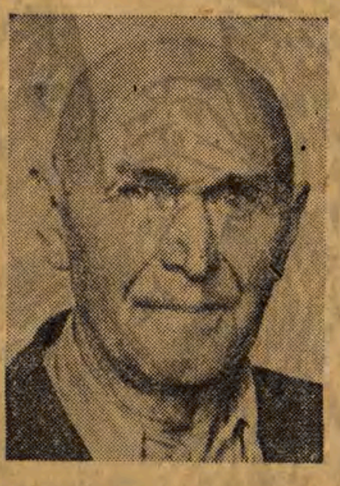
Od 11 roku życia ciężką pracą z trudem zarabia na swoje utrzymanie jako robotnica w fabryce. Po wyzwoleniu awansuje na instruktorkę w przędzalni. Odznaczona za swą pracę Srebrnym Krzyżem Zasługi. Aktywna działaczka społeczna.

Kandydaci na zastępców posłów do Sejmu



JÓZEFA SZEWCZYK

Tkaczka, wielokrotna przodownica pracy z ZPB im. F. Dzierżyńskiego. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Orderem Sztandaru Pracy I Klasy. Aktywistka społeczna, opiekunka młodzieży.



FRANCISZEK JOACHIMIAK

Włókniarz, uczestnik łódzkiego ruchu rewolucyjnego, współorganizator walk z caratem i sanacją. Aktywny członek KPP i PPR. Obecnie robotnik w ZPW im. Barlickiego.



ROMAN MIŁOSŁAWSKI

Syn szewca - chałupnika i prządki. Mimo zdolności, przed wojną nie miał możności kształcenia się. Dzięki władzy ludowej uzyskuje możność nauki, awansuje na podmistrza, a następnie na dyrektora naczelnego ZPB im. Róży Luksemburg.



FELIKS GŁOWACKI

Syn robotnika kolejowego — robotnik. Po wyzwoleniu zostaje maszynistą kolejowym. Jest aktywnym działaczem społecznym, pełni funkcję przewodniczącego rady zakładowej Drużyn Parowozowych.



WIKTORIA ZIELONKA

Córka robotnika łódzkiego, przodująca tkaczka ZPB im. Armii Ludowej, wyróżniająca się w pracy zawodowej i społecznej. Jest aktywistką Ligi Kobiet.

Głosuję za Polską silną za — Polską betonu i stali

Pierwszy raz w moim życiu będę brała udział w głosowaniu. Cieszę się bardzo, że oddając głos na listę Frontu Narodowego, jeszcze raz wyrażę to, co czuję: miłość i wdzięczność dla Ojczyzny Ludowej za to, że moja młodość jest szczęśliwa, że nie znam nędzy, nie wiem, co to bezrobocie.

Jestem córką wyrobnika. Rodzice moi za nędzne pożywienie tyrali od świtu do nocy u bogaczy wiejskich.

Dziś to już tylko wspomnienie, ale wspomnienie, które otwiera szerzej oczy na to wszystko, co się zmieniło od tego czasu, co osiągnęła władza ludowa, w ciągu ośmiu lat swego istnienia.

Pracujemy dla siebie i co zdobędziemy, tego nam nikt nie zabierze — to myśl, z którą przystąpiłam do pracy. Pracować coraz lepiej, podnosić swoje wyniki, produkować coraz więcej metrów tkaniny, bo to przecież dla umocnienia władzy robotników i chłopów, dla Polski silnej — Polski betonu i stali — mówiło mi sumienie.

Gorące pragnienie uzyskiwania coraz lepszych wyników w pracy przyczyniło się, że zadania Planu Trzyletniego i drugiego roku Planu 6-letniego wykonałam przed terminem.

Za swoją pracę otrzymałam srebrną odznakę przodownika pracy i kilka dyplomów.

Dla uczczenia wyborów postanowiłam podnieść produkcję o 3,5 proc. Zaciągając Wartę Wyborczą postanowiłam podnieść jakość produkcji.

Do urny wyborczej idę z wykonanymi zobowiązaniami. Pójdę oddać swój głos na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, aby zadokumentować całemu światu, że kocham Polskę.

ANNA WYPŁOSZ
tkaczka przodownica pracy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej

Inteligencja techniczna w pierwszych szeregach Frontu Narodowego

Czym można wytłumaczyć sobie tę przedziwną metamorfozę przedwojennego ospałego kraju w dzisiejszą Polskę, tętniącą życiem i energią, czym wytłumaczyć to, w niezwykle szybkim tempie dokonane, usunięcie zniszczeń, te olbrzymie zmiany w naszej Ojczyźnie?

Tłumaczenie jest jedno: dokonała tego zgodna praca, planowa praca podejmowana pod przewodem naszej partii, praca, która od ośmiu już lat idzie w ściśle wytyczonych kierunkach, po drogach industrializacji kraju i przebudowy rolnictwa.

Chcemy dalej budować i tworzyć, chcemy krzepnąć i zwiększać nasz dobrobyt, chcemy odnawiać i umacniać naszą Ojczyznę.

I dlatego każdy dobry obywatel naszego kraju, każdy człowiek dobrej woli musi głosować w nadchodzących wyborach na listę Frontu Narodowego, którego Program zawiera zapowiedzi zamieniane w czyny i wcielane w życie.

Program Frontu Narodowego prowadzi nas do sprawiedliwości społecznej. Prowadzi do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do światła i do kultury.

I dlatego sumienie każdego prawego obywatela nakazuje mu głosować w wyborach na ten właśnie Program.

Jako technik chcę specjalnie do kolegów techników skierować słów kilka. Szczególną wymowę ma Program Frontu Narodowego dla nas, techników. Nigdy w dziejach naszego kraju nie wznoszono tylu budowli, fabryk i elektrowni, nie konstruowano tylu maszyn, nie projektowano tylu mostów, dróg, kolei, nie walczono z przyrodą, nie organizowano tak wielkich prac technicznych, jak w chwili dzisiejszej. Kiedyż to dawniej technik, inżynier, konstruktor czy teoretyk miał tak wielkie, tak porywające dzieła do spełnienia? Każdy technik kocha swoje dzieło. I dlatego każdy technik, inżynier, konstruktor, praktyk czy teoretyk będzie głosował na listę Frontu Narodowego, na jego Program umożliwiający pełne wyżycie się w szczytnych, porywających zadaniach.

prof. dr inż. Bolesław Konorski
Rektor Politechniki Łódzkiej

Każdy patriota głosuje na kandydatów narodu

PROF. DR E. PALUCH
przewodniczący Łódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Dzień 26 października jest datą historyczną w życiu narodu polskiego — jest dniem wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W akcie tym nie może zabraknąć żadnego uczciwego Polaka.

Obywatele Łodzi!

Głosujcie na listę wystawioną przez Łódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Na liście tej znajdują się nazwiska kandydatów na posłów i ich zastępców, z których każdy jest wypróbowanym patriotą i najbardziej godnym przedstawicielem ludności naszego miasta.

Głos Wasz, oddany na listę Frontu Narodowego, utrwali dotychczasowe zdobycze Polski Ludowej i zapewni dalszy wspaniały rozwój gospodarki i kultury narodowej Polski.

Zapewni on naszemu miastu nowe zdobycze nauki, cywilizacji i techniki. Zadecyduje o budownictwie w Łodzi, o powstaniu nowych szkół, dzielnic mieszkalnych, klinik, teatrów i muzeów.

Głos Wasz, oddany na listę Frontu Narodowego, będzie ciosem wymierzonym we wrogów niepodległości narodu polskiego, przyczyni się do utrwalenia pokoju na świecie.

Głos Wasz wyzwoli nowe, twórcze siły, wyrastające z woli ludzi pracy, z jedności wszystkich obywateli, złączonych we wspólnym Froncie Narodowym.

Ojczyzna czeka na Wasz głos. Dajcie dowód miłości i wierności dla Polski Ludowej.

Głosujemy za rozkwitem kultury

Razem z całym społeczeństwem my, artyści nowej, socjalistycznej sztuki, budujemy wielki gmach — Polskę Socjalistyczną.

Mam już 60 lat. 40 lat pracuję w dziedzinie sztuki, na scenie. Widziałem czasy przedwojenne, przeżyłem sam niedolę pracownika kultury w przedwrześniowej Polsce. I dlatego też z całym przekonaniem stwierdzam, że dopiero Polska Ludowa stworzyła artystom warunki dla rozwoju ich talentu. Dopiero Polska Ludowa dała możność wszystkim uzdolnionym w dziedzinie sztuki młodym ludziom kształcenia się, rozwijania i udoskonalania swych zdolności.

Mogę to stwierdzić na przykładzie mego syna Wojciecha. W okresie Polski sanacyjnej ogromnie cierpiałem, patrząc na jego zdolności aktorskie. Niestety, kształcić go nie mogłem, nie wystarczały zarobki. Dopiero po wojnie urzeczywistniły się moje marzenia. Wojciech skończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną — jest artystą. Takich przykładów w naszym aktorskim świecie jest już wiele. Pracujemy dla ludu — lud dał nam prawo do twórczej pracy, zagwarantowane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ja i wszyscy pracownicy sztuki, oddajemy swoje głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego — za dalszym umocnieniem władzy ludowej — za dalszym rozkwitem naszej kultury narodowej.

JÓZEF PILARSKI
aktor Teatru Nowego w Łodzi

Dlaczego młodzież głosuje na kandydatów Frontu Narodowego

Dzięki władzy ludowej młodość nasza jest pełna uroku. Polska Ludowa od wczesnego dzieciństwa zapewnia nam możność kształcenia się, zdobywania wymarzonego zawodu. Z pracy przy warsztacie, czy na roli, do wyższej szkoły, na inżyniera, lekarza, technika, oficera — oto droga awansu robotniczych i chłopskich dzieci.

I ja przeszłam drogę, która zamknięta była dla mnie za rządów burżuazji. Gdy pracowałam w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. M. Fornalskiej, od razu zetknęłam się z serdeczną troską, jaką państwo ludowe otacza człowieka pracy. Za dobrą pracę odznaczona zostałam Srebrnym Krzyżem Zasługi. Obecnie jestem słuchaczką Technikum Włókienniczego, przygotowuję się do zaszczytnej pracy technika. Takich jak ja są tysiące. I właśnie dlatego będziemy — wszyscy młodzi wyborcy — głosować na kandydatów Frontu Narodowego.

Szczęśliwi jesteśmy, że przypadło nam w udziale wybierać do Sejmu najlepszych synów naszego narodu. Oni mieli młodość niepodobną do naszej — walczyli o naszą jasną przyszłość. Głosować na nich, to wielki zaszczyt.

M. TOMASZEWSKA
słuchaczka Technikum Włókienniczego w Łodzi

Idę i patrzę...

Październikowa niedziela 1952 roku. Po kilku latach nieobecności przyjechałam do Łodzi. Jest szary dżdżysty ranek. Opadają pożółkłe liście z drzew. Idę ulicami Bałut. Idę, patrzę i nie wierzę. Czyżby to były łódzkie Bałuty? — myślę. Skąd tu park, skąd piękne osiedla robotnicze. Piękne piętrowe domy. Wchodzę na podwórze. Nie mam tam nikogo bliskiego, a mimo to idę, chcę z bliska widzieć jak mieszkają tu ludzie. Spoglądam w górę. W każdym oknie ładne firanki, w każdym oknie zielenią się kwiaty. Przechodzi obok mnie kobieta, niesie w dzbanku mleko, a w koszyku białe pieczywo.

— Czy szukacie kogoś, obywatelko — zapytuje?

— Nie — odpowiadam. Dawno nie byłam w Łodzi, a teraz nie wierzę własnym oczom, tak ładnie tutaj się zrobiło.

— Tak, odpowiada kobieta, to już nie dawne Bałuty. Gości w Łodzi Plan Sześcioletni. Wejdźcie do mnie na górę, zobaczycie jak mieszkamy.

Nie pozwoliłam prosić się dwa razy. Poszłam za nieznajomą. W przedpokoju słychać było plusk wody, spadającej do wanny. W kuchni szumiał gaz. Kobieta nastawiła mleko. Okna pokoju wychodzą na południe. Nowe meble, radio. Nie wiedziałam co mówić. Kobieta uśmiecha się pobłażliwie. Tak, tak, zmieniło się życie robotnika w Łodzi. Giną bałuckie lepianki, na ich miejsce wyrastają piękne bloki. My z mężem pracujemy. Mam troje dzieci, wszystkie się uczą.

Znów jestem na ulicy. Park Sienkiewicza. Wystawa — „Łódź, wczoraj, dziś i jutro".

Idę i patrzę. Z każdej gabloty nowe, wspaniałe cyfry. W latach 1949 — 1952 zbudowano w Łodzi 7.000 izb mieszkalnych, 1.753 domy przyłączono do sieci wodociągowej, 1 566 skanalizowano. 180 km ulic uzyskało oświetlenie. Przedmieścia: Zarzew, Stoki, Nowe Złotno, Marysin mają połączenia tramwajowe. W 140.000 izb przeprowadzono remonty kapitalne. Łódź posiada 22 parki, 3 160 dzieci w żłobkach, 41 500 wyjechało tego lata na kolonie letnie, 10.000 dzieci w przedszkolach. W Łodzi uczy się 100.000 młodzieży, jest dziesięć wyższych uczelni — 16.000 studentów, w tym 85 proc., to synowie robotników i chłopów. Ulica Bystrzycka — wspaniałe domy akademickie. Przebudowany Plac Zwycięstwa, jest Plac Komuny Paryskiej szybko postępuje budowa rurociągu Pilica — Łódź, z którego korzystać będzie 350 tys. łodzian.

Tylko osiem lat, a ile nowego, ile szczęścia, uśmiechu i zdrowia. A to przecież jeszcze nie wszystko.

Przed oczyma maluje się Łódź przyszłości. W okresie następnych Pięciolatek przewiduje się budowę 300 tys. izb mieszkalnych. Jeszcze w Planie Sześcioletnim ilość punktów świetlnych na ulicach wzrośnie o 25 proc. Powstanie nowy szpital na 600 łóżek, zelektryfikowana zostanie trasa Łódź — Koluszki. Powstaną w Łodzi dwa miasteczka uniwersyteckie, jedno w okolicach Uniwersytetu, a drugie — Politechniki.

Czy łodzianie cieszą się z tego? — pomyślałam. My nie słowami, my nie gadulstwem — mówił łódzki robotnik zwiedzający wystawę — wyrażamy swoją radość. Nasze zobowiązania produkcyjne — to realizacja Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Piękna jest już teraz Łódź — pomyślałam, łodzianie wierzą, że będzie jeszcze piękniejsza. Chcą być zdrowi, chcą żyć dostatnio i spokojnie, tak jak żyje się w Związku Radzieckim i właśnie dlatego w dniu wyborów przy urnach wyborczych nie zabraknie żadnego łodzianina, wszyscy głosować będą na kandydatów Frontu Narodowego, za Łodzią przyszłości i słońca.

S. C.

Sport — przywilejem mas

W obecnej kampanii wyborczej niejeden z nas, gdyby spotkał się z zapytaniem, dlaczego głosuje na listę Frontu Narodowego, niewątpliwie nie mógłby odpowiedzieć w kilku słowach. Musiałby długo mówić na ten temat. Zrozumiałe, że każdy z nas powiedziałby przede wszystkim o sprawach najbliższych i najważniejszych.

Dlaczego my, sportowcy, będziemy jednomyślnie głosować na kandydatów Frontu Narodowego? Przede wszystkim dlatego, że sport w warunkach demokracji ludowej stał się sportem naprawdę ludowym, sportem dla wszystkich. Mówi o tym rosnąca z dnia na dzień ilość klubów sportowych w zakładach pracy i w szkołach. Powstają nowe stadiony i hale sportowe. W gromadach wiejskich Ludowe Zespoły Sportowe wykazały w ostatnich mistrzostwach, że posiadają w swych szeregach wiele młodych talentów, które tylko w warunkach władzy ludowej będą mogły nadal rozwijać się wspaniale.

My, polscy sportowcy, jednomyślnie głosujemy na listę Frontu Narodowego, bo wiemy, że realizacja Programu Wyborczego to nowe fabryki, huty i osiedla robotnicze, to nowe hale sportowe, wielkie stadiony, pływalnie, to możność wszechstronnego rozwoju wszystkich dziedzin sportu w naszej Ojczyźnie.

M. ZAKRZEWSKA
Mistrz...

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

Głosujemy przeciw:



amerykańskim imperialistom-podżegaczom do nowej wojny, mordercom starców, kobiet i dzieci,

siewcom nędzy, śmierci, dżumy,

szpiegom, dywersantom, sabotażystom i spekulantom,

wszystkim wrogom naszego narodu!

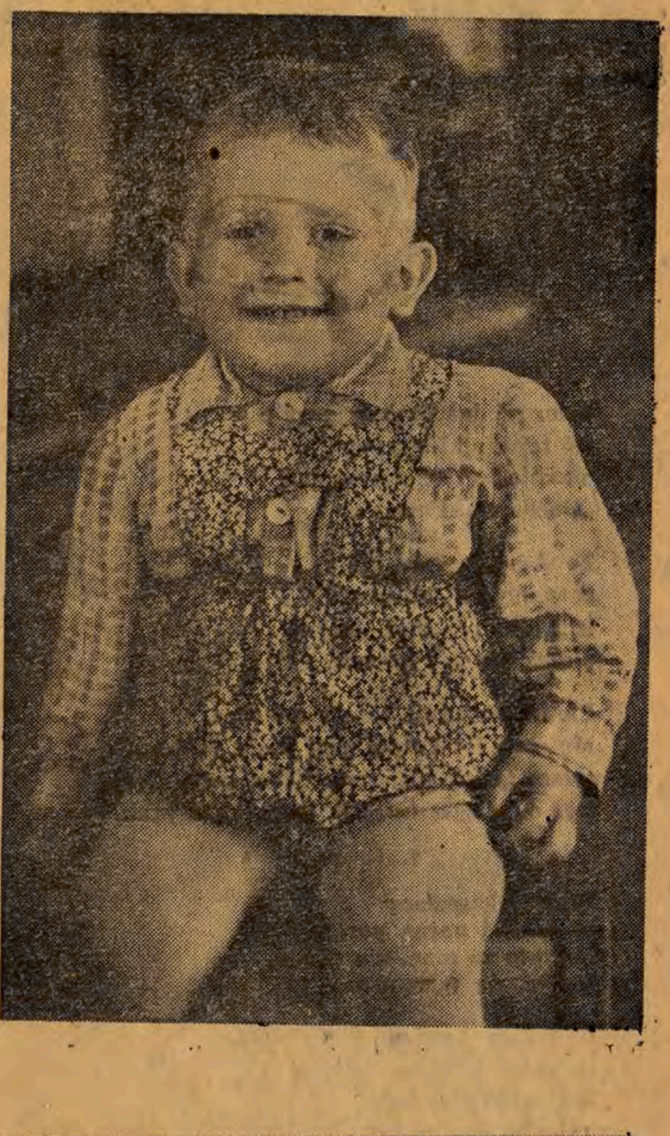
Głosujemy za:

umocnieniem niepodległości naszej zjednoczonej Ojczyzny, zachowaniem i utrwaleniem pokoju,

wzrostem dobrobytu i coraz lepszą przyszłością ludzi pracy,

zwycięstwem Frontu Narodowego,

rozkwitem i siłą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!





Właściciele wielkich firm amerykańskich niechętnie zatrudniają „krajowych" robotników, którzy „burzą się, podnoszą głowy, nie pozwalają się wyzyskiwać, urządzają strajki i pochody". Właściciele wielkich koncernów w USA zorganizowali więc „import robotników" z zagranicy. Wysłali tysiące agentów do krajów Ameryki Południowej, do krajów zmarshallizowanych, gdzie „łowi się" nędzarzy na wędkę amerykańskiej prosperity, amerykańskiego „raju".

W całych Stanach Zjednoczonych dobrze jest znana nazwa takiego robotnika — „wetback" — mokry grzbiet. Nazwa ta pochodzi stąd, że owi nielegalni imigranci przeprowadzani są po kryjomu przez granicę — przez rzekę Rio Grande, oddzielającą Stany Zjednoczone od Meksyku.

Ludzi tych traktuje się jak bydło, zakupione po 25 do 100 dolarów od głowy. Nie wolno im opuszczać miejsca pracy, nie wolno zmieniać pracodawcy, za najmniejszy opór grozi deportacja do obozu koncentracyjnego.

Obozów tych w Stanach Zjednoczonych są już dziś tysiące — organizują je wielcy magnaci przemysłowi, właściciele wielkich plantacji. Pod strażą uzbrojonych gangsterów ludzie ci skazani są na pracę niewolniczą.

Używanie importowanych niewolników przynosi magnatom amerykańskim miliardowe zyski. Poza tym przyczynia się do stałego obniżania poziomu płac w kraju. Gdy robotnicy - obywatele USA nie chcą pracować za obniżone zarobki — wyrzuca się ich z fabryki. Agenci dostarczą przecież każdej żądanej liczby niewolników białych, żółtych i czarnych, którzy pod groźbą ujawnienia ich nielegalnego pobytu w USA — muszą się zgodzić na każdą zapłatę, o ile nie chcą powędrować do „obozu kajdaniarzy", gdzie trzeba pracować w łańcuchach na rękach i nogach.

Ten ohydry handel niewolnikami kwitnie pod opiekuńczą ręką rządu Trumana. Bandy płatnych gangsterów, szajki zamaskowanych członków Ku Klux Klanu — a wreszcie policja Stanów Zjednoczonych dba o to, żeby wielcy fabrykanci, wielcy plantatorzy mieli pod dostatkiem taniej siły roboczej: białych, czarnych i żółtych niewolników dolara.

Bill Formig, robotnik niejakiego Williama Cunninghama, zamieszkałego w Oglethorpe, w stanie Georgia — USA, zeznał przed Stetsonem Kennedy, postępowym pisarzem amerykańskim:

„Pracowałem w Sandycross, u pana Cunninghama, przez 22 lata. W ciągu tego czasu ja i moja rodzina nie dostaliśmy nigdy większego wynagrodzenia niż 10 dolarów rocznie. Pracowaliśmy dzień i noc, od wschodu do zachodu słońca i stale byliśmy głodni.

Raz na dwa tygodnie pan Cunningham rzucał nam trochę wnętrzności świńskich i fasoli. Nigdy jednak nie starczało nam tej żywności na całe dwa tygodnie. Ostatnie 2 — 3 dni przed wydaniem nowych porcji musieliśmy głodować. Czasem nasi biali sąsiedzi podsuwali nam trochę jedzenia, żebyśmy nie musieli pracować z pustym żołądkiem.

Chciałem posłać moje dzieci do szkoły ale pan Cunningham powiedział: Oni nie potrzebują żadnej przeklętej nauki! Czarni i muły są stworzeni do roboty!

„Ile razy potrzebowałam mleka dla mojego dziecka — zeznała Inez Fleming — tyle razy stawałam koło budy, patrząc jak pies pana Cunninghama chłepce mleko. Małe dzieci stały tuż obok i patrzyły, jak pies oblizuje mleko ze swej paszczy. Czasem dzieci poczynały płakać, bo takie były głodne. Wówczas pan Cunningham przeganiał je.

Dla psów był u nas specjalny kucharz. Karmiono psy kotletami cielęcymi wtedy, kiedy my byliśmy tacy chudzi, że przez ubranie sterczały nam żebra".

James Wiggins, Murzyn z Clarcdale, w stanie Missisipi — USA, był zmuszony pod groźbą pistoletu do pracy u białego farmera, nazwiskiem J. S. Decker. Gdy usiłował zbiec — został pojmany, zakuty w kajdany i sprzedany za 175 dolarów.

Murzyn Woodrow Shropshire za odmowę udania się do przymusowej pracy — przykuwany był codziennie po 10 godzin do żelaznej kraty. Na skutek ciężkich obrażeń — Woodrowowi Shropshire amputowano obie nogi.

Murzyn Wesley Thomas, lat 51, z zawodu drwal, został zabity wystrzałem w plecy przez 21-letniego białego — W. D. Thomsona. Thomas pokłócił się tego ranka z białym plantatorem o zaległą płacę, która mu się należała za wykonanie pracy. Zabójca został uniewinniony.

Szeryf Mac Call zastrzelił sześcioma strzałami dwóch robotników, zakutych w kajdany za odmowę pracy niewolniczej. Został on uniewinniony na podstawie, że to było „usprawiedliwione zabójstwo".

Burmistrz miasta Orlando, Stan Floryda, wydał zarządzenie następującej treści:

„Jeśli mężczyzna, spotkany późnym wieczorem na ulicy miasta, nie będzie miał przy sobie zaświadczenia, że wraca z pracy, lub udaje się do pracy — zostanie natychmiast aresztowany i osadzony w obozie pracy przymusowej".

Na podstawie tego rozporządzenia w mieście Orlando aresztowano i uwięziono bez sądów setki osób.

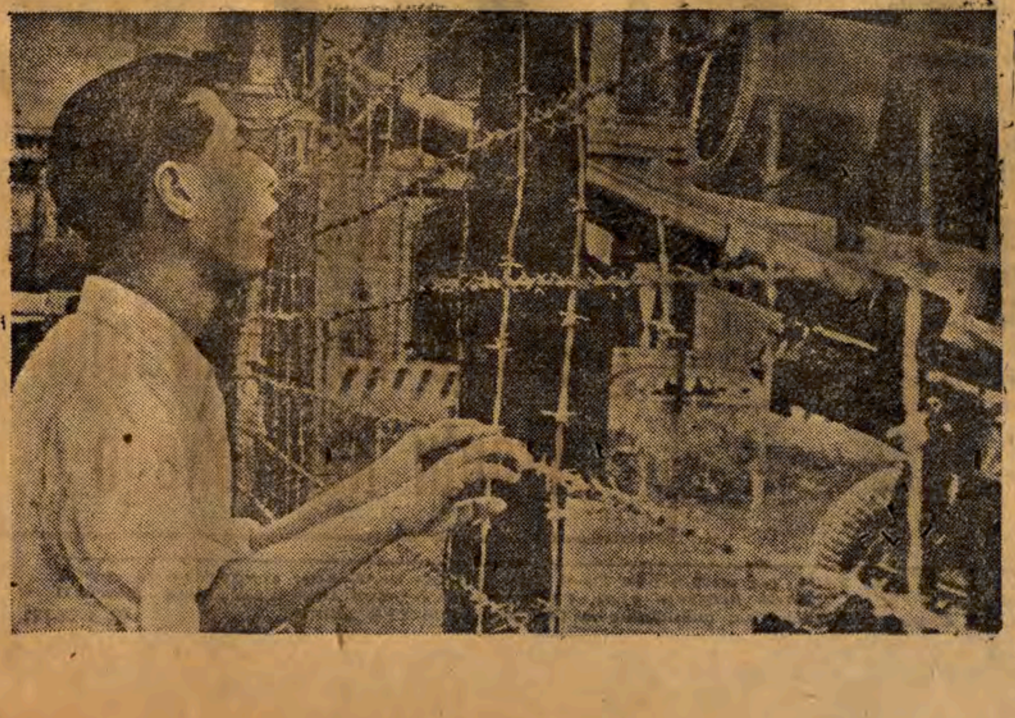
800 Murzynów z Jamajki, importowanych przez Wojenny Urząd Żywnościowy do pracy dla towarzystwa „US. Sugar Corporation", odmówiło podpisania umowy o pracę, gdy zobaczyło nędzne nory, które przeznaczono dla nich na mieszkania oraz gdy wyjaśniono im prawa i zwyczaje segregacji rasowej, istniejące w Stanach Zjednoczonych.

Wszystkich 800 importowanych robotników umieszczono na polecenie władz imigracyjnych w areszcie, skąd przesłano ich do więzień w Miami, Tampa i Raiford.



Zastępca szeryfa okręgu Joiner (stan Arkansas), właściciel plantacji, aresztował niejakiego Willa Browna za to, że udzielał Murzynom rad, dotyczących układów dzierżawnych i układów o podział plonów.

Szeryf zainscenizował parodię procesu. Browna pobito i pozostawiono na polu poza miastem, uważając go za martwego. Jednakże Brown wyżył. Udało mu się doczołgać do swego mieszkania. Wniósł on skargę do władz federalnych, lecz w tej sprawie nie podjęto żadnej akcji.



OBYWATELU! OBYWATELKO! TWÓJ GŁOS na listę FRONTU NARODOWEGO *- celnym ciosem* **w podżegaczy wojennych - w morderców i wyzyskiwaczy - w siewców wojny, nędzy, głodu i dżumy**

W Łodzi nędzy i bezrobocia, w Łodzi, gdzie królowała śmierć głodowa i gruźlica — nie ma dziś bezrobotnych. Dla wszystkich jest praca i chleb.

W roku bieżącym w zakładach pracy na terenie naszego miasta stan zatrudnienia wynosi 320 tysięcy osób. Do końca roku 1955 stan zatrudnienia przekroczy liczbę 400.000 osób.

Na miejscu nędznych ruder, na miejscu koszmarnych bud i baraków — wznosimy nowe, słoneczne, wspaniałe domy mieszkalne, zaopatrzone w światło elektryczne, w gaz i w wodę. Do końca roku 1955 oddanych zostanie w Łodzi ogółem 40 tysięcy nowych izb mieszkalnych. W Planie 5-letnim ilość ta wzrośnie kilkakrotnie. Prócz osiedla na Starym Mieście, na Stokach — otrzymają nowe bloki mieszkalne Chojny, Ruda Pabianicka, Marysin.

Wielki plan budowy osiedli mieszkalnych w Łodzi przewiduje wybudowanie 300 tysięcy nowych mieszkań do końca 1970 roku.

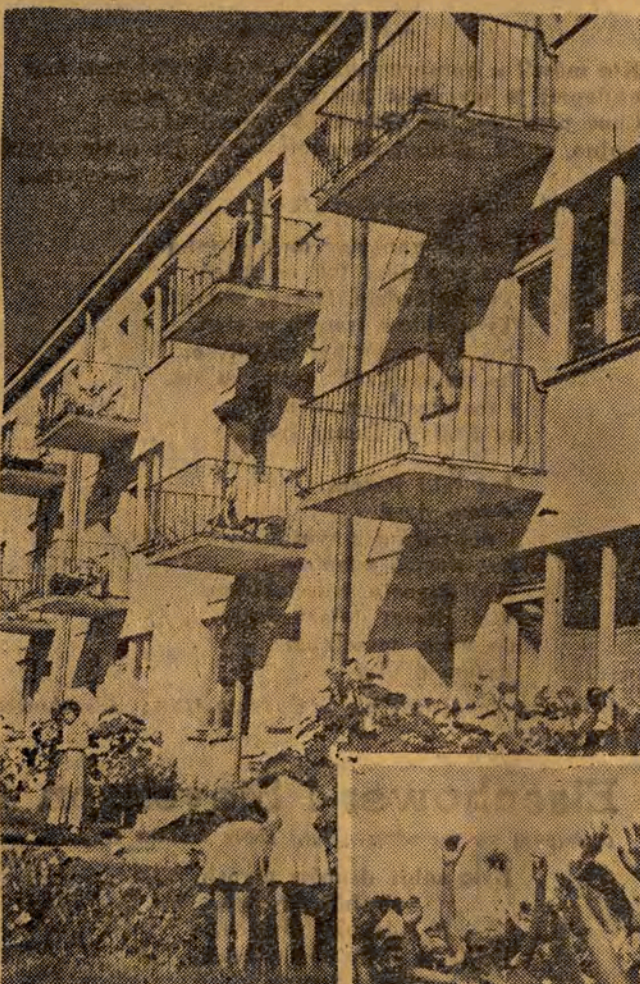
Na remonty kapitalne domów w latach 1949—51 wydatkowaliśmy prawie 100 milionów złotych. W roku bieżącym wyremontowanych będzie gruntownie 39.700 izb. Remonty domów prowadzone będą corocznie na coraz szerszą skalę.

W roku 1954 oddany zostanie do użytku wielki obiekt Sześciolatki — rurociąg wodny Pilica — Łódź, który pozwoli korzystać ze świeżej, zdrowej wody 350 tysiącom mieszkańców Łodzi.

Do końca roku 1955 wybudujemy w naszym mieście 90 kilometrów sieci wodociągowej i 66 tysięcy kilometrów sieci kanalizacyjnej, co znacznie podniesie stan sanitarny naszego miasta.

Ilość miejsc w szpitalach do końca roku 1955 wzrośnie o 176.3 proc. Czynnych będzie 171 ambulatoriów przy zakładach pracy. Ilość Ośrodków Zdrowia wzrośnie o dalszych kilkadziesiąt. Dokończymy budowy jednego z największych gmachów teatralnych w Polsce. Wybudujemy gigantyczną elektrociepłownię. Na krańcach miasta powstanie 10 wielkich zakładów kąpielowych. Wzrośnie w dwójnasób ilość punktów zaopatrzenia ludności w artykuły codziennego użytku.





Na odległe przedmieścia Łodzi, skąd kiedyś pieszo godzinami wędrowali robotnicy do fabryk — ruszyły tramwaje. Na Chojny, na Zarzew, na Cygankę, na Marysin, na Dąbrowę — suną dziś wozy tramwajowe. Na wiosnę przyszłego roku otrzyma komunikację tramwajową Karolew. W Planie 6-letnim dokoła miasta pójdzie obwodowa kolej elektryczna. Powstaną nowe wspaniałe ulice, którymi pędzić będą nowoczesne trolejbusy.

Miasto dymu i sadzy otrzyma nowe wspaniałe tereny parkowe, nowe stadiony sportowe i kąpieliska. W Julianowie, na Chojnach, na Księżym Młynie, w każdej dzielnicy miasta wzniesione zostaną oazy świeżego powietrza, oazy zdrowia, wypoczynku i kultury.

„Zapewnimy wszystkim dzieciom w wielkich miastach wykształcenie średnie"—oto słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego. W Łodzi, od chwili wyzwolenia budujemy nowe, wspaniałe szkoły, na Karolewie, na Polesiu Konstantynowskim, na Bałutach. W Planie 6-letnim szkół takich powstanie jeszcze kilkanaście — we wszystkich dzielnicach naszego miasta.

Każde dziecko łódzkie będzie miało zapewnione miejsce w szkołach średnich. To dla dzieci łódzkich otwarło swe podwoje dziesięć wyższych zakładów naukowych, w których kształci się we wszystkich specjalnościach nauki i techniki 16 tysięcy synów robotników i chłopów.

Ilość miejsc w żłobkach wynosi już dzisiaj ponad trzy tysiące. Za trzy lata ilość ta prawie się podwoi. Liczba dzieci w przedszkolach w roku 1955 wyniesie kilkanaście tysięcy. Corocznie wyjeżdża na wypoczynek wakacyjny ponad 40 tysięcy dzieci — jadą nad morze, w góry, po radość i zdrowie.

Powstają liczne biblioteki publiczne, zaopatrzone w setki tysięcy tomów najpiękniejszych dzieł literatury.

To dla nich, dla naszych dzieci, budujemy bursy i domy akademickie. To dla nich są stypendia i pomoce naukowe — dla nich, którzy są przyszłością i nadzieją naszego narodu.



Oddając swe głosy na listę FRONTU NARODOWEGO *— głosujecie* **za rozkwitem Ojczyzny, za pokojem, za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań!**



(Słychać przeciągłe ujadanie psa, chrząkanie świni, skowyt szakala, małpi chichot, ryk osła i tym podobne tony, składające się na audycje tzw. „Głosu Ameryki". Wśród tych nieartykułowanych dźwięków można wyłowić tęskne zawodzenie na melodię „Kaczki za wodą").



Tchu mi już brak w gardle
od tej ciężkiej pracy:
skomlę, wyję, wrzeszczę:
„słuchajcie, Polacy",

Ze skóry wyłażę,
chrypnę już, biedaczek,
lecz nikt nie chce słuchać
plotek mych i kaczek.

Plotki zawodzą, kaczki zawodzą,
nie chcą iść Polacy pod moją wodzą,
tylem puścił kłamstw, tylem nadał blag,
lecz mi ciągle tutaj słuchaczy jest brak.

* * *

Wyję jak szalony
w dzień i nocną porą:
hej, kto za mną, nie chodź,
bracie, do wyborów.

Ci Polacy bowiem,
co głosy oddają,
nie zaznają amerykańskiego „raju"...

Prośby zawodzą, groźby zawodzą,
Coraz mniej jest głupich pod moją wodzą,
ten mi mówi: precz, ów mi mówi: wont,
bo łeb ci rozbije Narodowy Front...

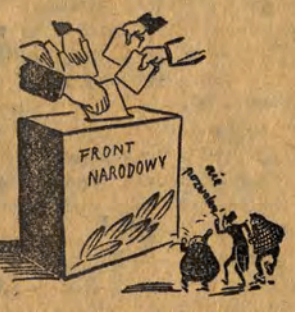
(Wchodzi prezes zielonej międzynarodówki, Mikołajczyk, znany wśród sutenerów emigracji pod pieszczotliwym imieniem „Miko", wśród szpiegów zaś amerykańskich jako zasłużony agent „Alfa").

Mikołajczyk

(na melodię: „Miałeś, chamie...")

Miałem, panie, piękny dwór,
miałem, panie, złota wór,
dwór mi wzięli kmiecie,
jam dziś zwykłym śmieciem,
ostał mi się jeno,
ostał mi się jeno — sznur.

„Głos Ameryki"



Skąd do pana, prezesie, te myśli ponure?
Jakże wolność zachodnią możesz pan zwać sznurem?
Nie przeczę, że od stryczka pan się nie wykręci
(w ten sposób kończą nasi najwięksi agenci),
lecz zanim to nastąpi — sprawą jest honoru,
byś powiedział słów kilka na temat wyborów.

Mikołajczyk

(na melodię „Dziadkowi dobrze było...").

Rodacy, ja zabraniam,
wam głosowania,
inaczej was zasmucę:
do was nie wrócę...
Nie radzę źle,
o-le, o-le, o-le. } bis

Słuchajcie swego Miko,
on z Ameryką
i z Bonn hitlerowcami
tęskni za wami,
ukłony śle,
o-le, o-le, o-le } bis

(Wychodzi)

„Głos Ameryki"

Bardzo pięknie powiedział drogi agent Miko:
KAŻDY GŁOS NIEODDANY JEST — ZA AMERYKĄ,
za Wehrmachtem, za wojną, za dżumą w Korei...
Ach, ileż Wall-Street wiąże z tym swoich nadziei!
Dlatego od tygodni ujadam i szperam:
kto by poparł nasz program — gdzie znaleźć frajera?

(Wchodzi czereda pijanych oczajduszy z londyńskiej emigracji. Zataczają się, pełni „patriotycznej" czkawki — na dźwięk dolara z rozgłośni „Głos Ameryki" intonują pieśń).

Emigranda

(na nutę staropolskiego Kurdesza)



Każ podać, whisky, gospodarzu miły,
bodaj sanacji rządy się wróciły,
pałka Sławoja niech błyska nad nami —
Anders, anders nad andersami.

Wspomnijmy błogie, przedwojenne czasy,
Kiedy za mordę trzymało się masy,
Dziś masy w Polsce przewodzą nad nami...
Anders, anders nad andersami.

Mężów nas siła, co w śmietniku leżym,
a winien temu jest ludowy reżym,
Rad by z nas każdy siadł między posłami —
Anders, anders nad andersami.

Dziś wybierają do Sejmu bez liku
ludzi bez herbu: chłopów, robotników,
Takimi dzieje chodzą kolejami —
Anders, anders nad andersami.

Lecz, jeden z drugim kamracie, nie bolej,
W Wall-Street nadzieja: przyjdzie nasza kolej,
chcemy za Odrę, wraz z SS-manami —
Anders, anders nad andersami.

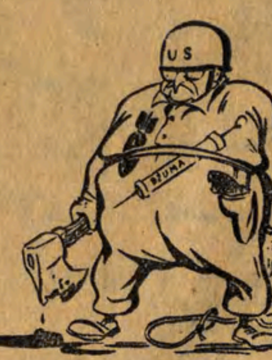
„Głos Ameryki"

Bardzo to ładna piosnka i wielce ją chwalę:
tak będzie, jak śpiewacie o swym generale,
lecz...

(Przerwa w audycji. Po chwili na falach skłóconego przez szczekaczkę amerykańską eteru rozlega się melodia skocznego krakowiaka).

Raz generał pewien
miał koników siedem,
pojechał na wojnę
został mu się jeden...
Na tym koniu białym
harcuje bez przerwy,
aż koń i generał
pójdą... na konserwy...

(Wchodzi Truman. Zebrani padają plackiem na ziemię, usiłując na wyścigi strząsnąć proch z kamaszy prezydenta USA).



Truman

Kto mówił o konserwach? Rzecz ta wielki sens ma:
najlepiej je wyrabiać jest z ludzkiego mięsa.
Choć niedługo już będę USA prezydentem,
wojna, mord, dżuma, zbrodnia — są dla mnie czymś świętym...

(Śpiewa na melodię: „Już taki jestem...")

Już mi gangster nad kołyską
przepowiadał tak co dzień:
Twoim będzie, Harry, wszystko,
Ty usuniesz innych w cień.
No, i prawdy był on blisko,
bo po szelkach wspiąłem się,
i zostałem prezydentem,
w Białym Domu śpię...

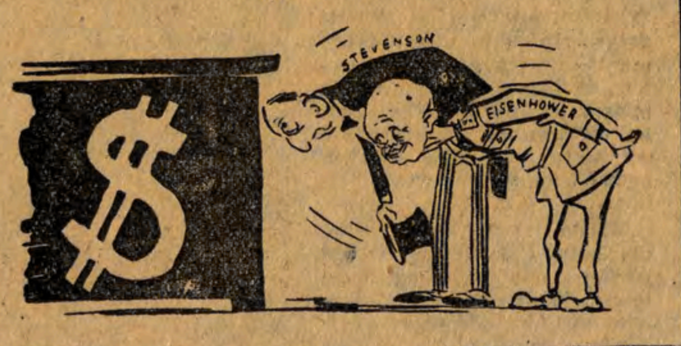
Już taki jestem
zimny drań
i dobrze mi z tym
bez dwóch zdań —
Wall-Streetu jam lokajem,
Wall-Street dolary daje,
do usług wszelkich
jestem dłań...

(Wchodzą kandydaci na prezydenta USA: Eisenhower i Stevenson).

Eisenhower i Stevenson

(śpiewają na melodię: „Były sobie świnki trzy...")

Było sobie drabów dwóch,
drabów dwóch,
drabów dwóch,
Robią w USA wielki ruch,
wielki ruch
wielki ruch,
Każdy z nich za drugim w ślad,
drugim w ślad,
drugim w ślad,
Zawojować pragnie świat,
pragnie świat
cały świat.



Truman

Winszuję Wam, panowie (to nie jest obłuda):
co mnie się nie powiodło, może wam się uda...

(W tej chwili daje się słyszeć piosenka na nutę: „Świr, świr za kominem..").

Snują, snują swoje plany,
ludobójcy, USA-many,
żłopią whisky krwawe pyski
obliczając z góry zyski,
po kolei, jak w Korei,
przy wojennej wciąż nadziei,
A. Harriman słodko sądzi,
że znów będzie w Polsce „rządził"...

Że się władza w Polsce „zmieni"
(on ją będzie miał w kieszeni),
że się wpływem i zyskami
podzieli z fabrykantami,
że się na wsi oraz w mieście
stworzy nowych „partii" dwieście.
Czyli będzie — on tak sądzi —
Znów jak dawniej Polską „rządził"...

A tymczasem, a tymczasem
rozczarowań jest już masę,
przeciw wrogom — mur gotowy:
Front Patriotów, Narodowy.
Łeb rozbije, kto weń mierzy,
kto w potęgę tę nie wierzy,
kto „ma plany", i „kto", „sądzi",
że znów mógłby w Polsce „rządzić"...

„Głos Ameryki"

Prr... hrrr... Niech szlag trafi! Znów ta polska fala
najlepsze audycje ciągle mi rozwala.
Na szczęście, zmierza tutaj jakaś bratnia dusza.
Spekulant. Mój głos dziwnie typa tego wzrusza.

Spekulant

(Śpiewa na nutę: „Nad brzegiem morza"...)



Ha, byli czasy, że palce lizać,
człek sobie żył niby hrabia,
pełniutki forsy portfel, waliza,
takżem podówczas zarabiał.

Cóż że mówili mi: „kombinator",
i bardzo klęli mnie piesko,
a jam nie orał, siał, ale za to
mannę zbierałem niebieską.

Tak mi niejeden roczek, o raju,
zleciał przyjemnie i miło,
aż nagle krewa: w ludowem kraju
wszystko się strasznie zmieniło.

Coraz to trudniej jest zahandlować,
jak to się mówi, na boku,
machniesz na lewo jakiś tam towar,
już mają ciebie na oku.

Tak też i ze mną było na przykład,
szczęścia zamknęła się klamra.
— Co spekulacja — rzekli — i lichwa?
Jazda, łobuzie, do mamra!

(wychodzi)

Kułak

(Śpiewa na melodię: „Umarł Maciek, umarł...")



Kułak-cim ja, kułak, taką mam naturę,
że obdarłbym z innych choć ostatnią skórę,
Jak na biednych to popadnie,
zawsze ich wykiwam ładnie.
Oj ta dana, dana, dana, oj, ta dana da.

Zalegam od roku, zalegam z odstawą,
migam się na lewo, migam się na prawo,
Bo w kułaku taka dusza,
że go prawo mało wzrusza,
Oj ta dana, dana, dana, oj, ta dana da.

Nie stronię jak inni ja od polityki,
chętnie se posłucham „Głosu Hameryki".
A wszystkiego co wysłucham
innym szepnę znów do ucha.
Oj ta dana, dana, dana, oj, ta dana da.

No, i za to wszystko, tak prawdą a Bogiem,
nie wiem, czemu naród nazywa mnie wrogiem.
To jest przecie nic takiego,
że wyzyskam se innego.
Oj ta dana, dana, dana, oj, ta dana da.

(wychodzi)

Papla

(śpiewa na melodię: „Nowinek krakowskich")



Ach, com to miała rzec?
Moja pani, proszę pani,
ach, com to miała rzec?
Stała się okropna rzecz.

Bo nie wiadomo skąd,
moja pani, proszę pani,
bratu szwagrowej rząd
powołanie dał na Front.

On taki słaby jest,
moja pani, proszę pani,
on taki słaby jest,
A tu na Front go się śle.

Mojej szwagrowej brat,
moja pani, proszę pani,
mojej szwagrowej brat,
strasznie w ten sposób wpadł.

On mi wyjaśnia: skąd?
moja pani, proszę pani,
on mi wyjaśnia: skąd?
Wszak to Narodowy Front.

Ale ja dobrze wiem,
moja pani, proszę pani,
ale ja dobrze wiem,
że coś tam się kryje w tem.

* * *

„Głos Ameryki„

Bardzo mnie cieszy Kułak, Papla i Spekulant,
pasują do mnie jakby, że tak powiem, ulał,
lecz żądza moja wyżej sięga oraz leci:
żeby tak ktoś uczciwy chciał głosować — przeciw...

Głos wyborcy

Chcesz pan? Zatem mogę zrobić ci przyjemność,
bo miliony wyborców powiedzą wraz ze mną:

Przeciwko dzikim USA-manom
mordercom kobiet, starców i dzieci,
przeciw ridgway'om i guderianom,
przeciwko dżumy siewcom i śmierci,
przeciw śmiertelnym wrogom pokoju,
przeciw judaszom, zdrajcom i szpiegom,
przeciwko planom wojny, rozboju
i „raju" („raju amerykańskiego"),
przeciw Martyki okrutnym katom,
przeciw złodziejom, co w stronę granic
naszych sięgają swą krwawą łapą,
przeciwko łotrom, co mają za nic
wszystko, co święte całej ludzkości,
przeciw zakusom niecnym, zaborczym



-pójdziemy wszyscy do urn wyborczych głosując na kandydatów Frontu Narodowego

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 288-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 200-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 86, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17 tel. 206-42. Pap.: druk, mat. 80 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejsc. i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch" D-3-30421